Drugie Półrocze 1859 roku.

WARSZAWA.
Środa 16/28 Września.

№ 77.

O płata prenumeracy na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

# KRONIKA
## WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Sgo Michała Archanioła.
Wschód słońca o g. 5 m. 58.—Zach. o g. 5. m. 42.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 17
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

— *Z Petersburga, d. 7 (19) września.* —

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONY

### CEREMONIAŁ

PRZYSIĘGI

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI

CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU

I

WIELKIEGO KSIĘCIA

### MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA

PO DOJŚCIU JEGO DO PEŁNOLETNOŚCI.

I. W dniu urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiego Xięcia Mikołaja Alexandrowicza, 8-go Września, na skutek rozesłanych od Dworu obwieszczeń, zgromadzić się mają w pałacu Zimowym, o wpół do drugiej z południa: Członkowie Najświętszego Synodu i inne wyższe duchowieństwo—*w prezbyteryum Cerkwi Sobornej;* Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Ambasador i Posłowie Zagraniczni, oraz inne osoby Ciała Dyplomatycznego, z małżonkami—*w Sali Alexandrowskiej;* Damy Stanu, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Dworu, Frejliny, Senatorowie, Urzędnicy i Kawalerowie Dworscy, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Fligiel-Adjutanci, Sekretarze Stanu i wszyscy mający wstęp za Kawalergardów —*w Sali Koncertowej;* Jenerałowie, Sztab i Ober-Oficerowie Gwardyi, Armii i Floty—*w Sali Piotrowskiej;* Damy mające wstęp do Dworu i inne znakomite płci obojej osoby— *w Sali Alexandrowskiej;* St. Petersburski Głowa Miejski, oraz Kupiectwo Rossyjskie i Zagraniczne pierwszych dwóch gildyj płci obojej—*w Sali Piotrowskiej.* Damy mają być w stroju Rossyjskim, a wszyscy Urzędnicy i Kawalerowie Dworscy, oraz Urzędnicy Wojskowi i Cywilni w uniformach paradnych.

II. Przed rozpoczęciem pochodu do Cerkwi, postawione zostaną we wszystkich salach, począwszy od Koncertowej do Galeryi Portretowej, z wyjątkiem Sali Piotrowskiej, oddziały pułkówLejb-Gwardyi ze sztandarami; w Galeryi Portretowej stać będzie Rota Grenadyerów Pałacowych, a w Sali Św. Jerzego, oddział ze wszystkich Zakładów Wojskowo-Naukowych.

III. W dniu tym, również o wpół do drugiej z południa, Regalie Cesarskie: Korona, Jabłko i Berło, przeniesione zostaną z Pokoju Brylantowego do Cerkwi Sobornej Dworskiej, pod eskortą oficera i sześciu podoficerów z Roty Grenadyerów Pałacowych, i postawione na przeznaczonym do tego stole, po lewej stronie pulpitu kościelnego, ustawionego przed wrotami Carskiemi dla Krzyża Św. i Św. Ewangelii.

IV. Regalije pomienione poniosą, będąc poprzedzone przez dwóch Hof-Furjerów, dwóch Mistrzów Obrzędów i dwóch Wielkich Mistrzów Obrzędów, na wezgłowiach z lamy złotej, wyznaczone do tego osoby klassy pierwszej i drugiej, w assystencyi Urzędników Dworskich klassy drugiej.

V. Przed wyjściem Najwyższem, Ambasador i Posłowie Zagraniczni, Członkowie Rady Państwa i inne osoby, mające rozkaz znajdowania się w Cerkwi, zostaną do niej wprowadzone przez Wielkiego Mistrza Obrzędów i zajmą miejsca wskazane im przez Mistrzów Obrzędów: *z lewej strony koło samych kratek*—osoby z Ciała Dyplomatycznego; za niemi Członkowie Rady Państwa; *z lewej strony, koło kratek*—Damy Ciała Dyplomatycznego a *bliżej małejlatarni* — Damy mające wstęp do Dworu. Po wejściu Najjaśniejszych Państwa i Najwyższych Osób do Cerkwi, Senatorowie, Urzędnicy Dworscy pierwszej i drugiej klassy, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Fligiel-Adjutanci, Jenerałowie, Sekretarze Stanu, osoby mające wstęp za Kawalergardów i Głowa Miejski staną *z lewej strony,* za Członkami Rady Państwa, Damy Stanu—*z prawej strony koło kratek* wraz z Damami Ciała Dyplomatycznego, a inne Damy Dworskie za niemi, przed Damami mającemi wstęp do Dworu.

Następnie, oprócz osób wyż wymienionych, nikt do Cerkwi podczas modłów nie ma wchodzić. Szambelani i Kamer-Junkrowie zatrzymują się w pokoju poprzedzającym Cerkiew, a Sztab i Ober-Oficerowie Gwardyi, Armii i Floty pozostaną w Sali Piotrowskiej na swych miejscach. Urzędnicy Cywilni i wszyscy dymissyonowani, mający wstęp do Dworu, staną w Galeryi Portretowej, od drzwi Sali Herbowej do portretu Najjaśniejszego Cesarza Alexandra 1-go.

VI. Jak skoro wszystko będzie przygotowane do przejścia do Cerkwi, a Minister Dworu Cesarskiego zawiadomi o tem Najjaśniejszego Cesarza, wówczas, po daniu rozkazu, przejście rozpocznie się w porządku następującym:

1) Dworu Jego Cesarskiej Mości Hof-Furyerowie i Kamer-Furyerowie, po dwóch rzędem.

2) Mistrze Obrzędów i Wielcy Mistrze Obrzędów, z laskami.

3) Dworu Jego Cesarskiej Mości Kamerjunkrowie, Szambelani i Urzędnicy Dworscy klassy drugiej, po dwóch rzędem, młodsi na przedzie; Marszałkowie Dworu z laskami.

4) Urzędnicy Dworscy klassy pierwszej, po dwóch rzędem, młodsi na przedzie; Wielki Marszałek Dworu z laską.

5) Najjaśniejszy Cesarz z Najjaśniejszą Cesarzową Maryą Alexandrówną, mając za Sobą Ministra Dworu Cesarskiego i deżurnych: Jenerał-Adjutanta, Jenerał-Majora z Orszaku i Fligiel-Adjutanta.

6) Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu Mikołaj Alexandrowicz.

7) Ich Cesarskie Wysokoście Wielcy Xiążęta: Alexander, Włodzimierz i Alexy Alexandrowicze.

8) Ich Cesarskie Wysokości Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz z Wielką Xiężną Alexandrą Józefówną i Wielkim Xięciem Mikołajem Konstantynowiczem.

9) Ich Cesarskie Wysokoście Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz Starszy z Wielką Xiężną Alexandrą Piotrówną.

10) Ich Cesarskie Wysokoście Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz z Wielką Xiężną Olgą Fedorówną.

11) Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Helena Pawłówna.

12) Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Katarzyna Michałówna z Małżonkiem, Jego Wielkoxiążęcą Wysokością Xięciem Jerzym Meklemburgskim-Strelickim.

13) Ich Cesarskie Wysokoście Xiążęta Romanowscy, Xiążęta Leuchtenbergscy, Mikołaj i Eugenijusz Maxymilyanowicze.

14) Jego Wielkoxiążęca Wysokość Xiążę Alexander Hesski.

15) Damy Stanu, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Dworu i Frejliny Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości, a za niemi Senatorowie, Se

## DRUGA PODRÓŻ NIEWIASTY
### NA OKOŁO ŚWIATA.

(Dalszy ciąg Patrz Nr. Kr. 76).

Od ujścia Missisipi do Napoleon, zrobiłam przeszło 700 mil drogi, i na całej przestrzeni nie widziałam ani jednej pięknej okolicy. Rzeka wprawdzie wygląda wspaniale, płynie pomiędzy jak najpiękniejszemi dziewiczemi lasami, lecz jednostajność ta męczy prędko. Dla plantatora, który się zapatruje na kraje, z innego stanowiska a niżeli turysta, żyzne te grunta mają zupełnie inne znaczenie. Jedyną osobliwością krajów tych mogli być mieszkańcy krajowcy, lecz odtąd *biali* tu osiedli, nie ma prawie ani śladu krajowców. Nie widać ich chatek w ciemnych lasach; nie widać Indyanina uzbrojonego w łuk i strzały, z nożem do skalpowania przy boku. Gdzie nie gdzie tylko spotyka się krajowca, już przeistoczonego na sposób europejski.

Miasteczko Napoleon założone przed niedawnym dopiero czasem, leży w pośród gęstych lasów. Zatrzymałam się tam tylko jeden dzień, i popłynęłam do *Little-Rock*, najważniejszego miasta państwa *Arkansas.* Droga ta wynosi 300 mil; przebyliśmy ją w czterdziestu dwóch godzinach. Na rzece Arkansas chodzą tylko małe bardzo parowce, dla nizkiego stanu wody, a i te muszą czasem po kilka dni oczekiwać na przypływ wody. Oba brzegi rzeki Arkansas ocienione gęstemi lasami, rozciągającemi się na cały prawie kraj; rzeka tak zasiana pniami drzew, że trzeba sterować z jak największą ostrożnością; w nocy nie można wcale jechać.

Little-Rock ma 3,000 mieszkańców i wygląda raczej jak wieś aniżeli jak miasteczko. Domy stoją porozrzucane daleko jeden od drugiego, w pośród ogrodów i gaików.

Musiałam tu oczekiwać na przybycie parostatku *Colonel-Drennen*, udającego się z Little-Rock do fortu *Smith* (300 mil).

Towarzystwo, jakie spotykałam na wszystkich parostatkach, nie zdawało mi się być bardzo oświecone. Szydzono ze mnie gdym podczas nabierania drzewa, puszczała się w głąb lasów, polując na owady. Mało kto miał wyobrażenia o muzeum. Cały dzień gawędzili i próżnowali. W każdym może kraju na świecie, nie ma tyle zakładów naukowych, tak prywatnych jak i publicznych, jak w Stanach Zjednoczonych: dotąd jednakże nie spotkałam wiele kobiet, któreby były otrzymały należytą edukacyą; śpiewać trochę, brzdąkać na fortepianie i paplać parę francuzkich wyrazów, nie nazywam edukacyą.

Gdym przybyła do fortu Smith, nie miałam już żadnej sposobności, jechać dalej wodą. Najchętniej więc konia w zamiarze pojechania do fortu Gibson, o 80 mil, w sąsiedztwie którego zamieszkują Indyanie *Cherokejczykowie;* lecz dostawszy w nocy napadu uporczywej mej febry, przywiezionej z Sumatry, musiałam zaniechać tej podróży.

Indyanie Cherokejczykowie odznaczają się z pomiędzy wszystkich innych, urodą i oświatą. Mieszkają oni w porządnych wsiach i miasteczkach, mają rząd konstytucyjny, dobre szkoły i często oddają swe dzieci do amerykańskich domów handlowych. Posiadają nawet gazetę u nich wychodzącą. Naczelnik ich ożenił się z córką zamożnego i czcigodnego plantatora.

W forcie Smith widywałam wielu tych Indyan, którzy przybywali za interessami albo dla rozrywki. Mówili po większej części po angielsku i zachowywali się niezmiernie przyzwoicie; przy ogólnym stole restauracyi, używali nożów i widelców, czasem tylko chwytali kawał mięsa palcami i niesli do ust.

4-go lipca obchodzono rocznicę ogłoszenia niepodległości. Przy tej sposobności dano dla negrów bal, na którym byli wolni i niewolnicy. Wszyscy byli ubrani po europejsku; sala była pięknie ubrana i dobrze oświetlona. Śmiesznie było widzieć wszystkie te czarne i kolorowe twarze, w strojach europejskich.

Po upływie kilku dni, gdy mnie opuściła febra, powróciłam do Napoleon i wsiadłam na prze-

kretarze Stanu i osoby mające wstęp za Kawalergardów.

VII. Przy wejściu do Cerkwi, Ich Cesarskie Moście i Ich Cesarskie Wysokości spotkani będą przez Metropolitę Nowgorodzkiego i St. Petersburgskiego, oraz inne Duchowieństwo wyższe z Krzyżem i wodą święconą.

VIII. Po zajęciu przez Ich Cesarskie Moście miejsc w Cerkwi, Członkowie Najświętszego Synodu i Duchowieństwo Dworskie rozpoczną modły na tę uroczystość ustanowione.

IX. Przed końcem nabożeństwa, Najjaśniejszy Cesarz raczy przyprowadzić Sam Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcę Tronu Mikołaja Alexandrowicza do pulpitu, do Krzyża Św. i Św. Ewangelii, dla złożenia, na zasadzie Ustanowień o Rodzinie Cesarskiej, przysięgi, tak na wierność Najjaśniejszemu Cesarzowi i ojczyznie, jak i na zachowanie praw następstwa i porządku familijnego. Rotę przysięgi, szczególnie na to ustanowionej, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Cesarzewicz Następca Tronu odczyta głośno, a potém stwierdzi takową Swym podpisem.

X. Po wykonaniu przysięgi, zaintonowanem zostanie „Ciebie Boga chwalimy", przy 301 wystrzałach z dział Twierdzy Petropawłowskiej i przy biciu w dzwony we wszystkich kościołach; jednocześnie Regalije Cesarskie odniesione zostaną z Cerkwi do pokoju Brylantowego w porządku wyż opisanym.

XI. Po odbyciu modłów o długie lata, Członkowie Najświętszego Synodu złożą powinszowanie Ich Cesarskim Mościom i Jego Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu Mikołajowi Alexandrowiczowi.

XII. Podczas nabożeństwa w Cerkwi, chorągwie i sztandary wojsk, znajdujących się w szyku, mają być wniesione do Sali Św. Jerzego i ustawione w dwa szeregi, na dwóch *dolnych stopniach Tronu* po obu stronach, *twarzą do takowego* a *tyłem do okien*; chorągiew zaś Pułku Atamańskiego Jego Wysokości staje u pulpitu postawionego pod Tronem, z Krzyżem i Ewangeliją św.

XIII. Przed ukończeniem nabożeństwa, wprowadzeni będą do Sali Św. Jerzego i podług wskazania Mistrzów Obrzędów zajmą na urządzonych wzniesieniach miejsca: zagraniczni Ambassadorowie, Nadzwyczajni Posłowie i Ministrowie pełnomocni, Minister-rezydent i sprawujący interessa, *na pierwszym stopniu wzniesienia, po prawej stronie Tronu*; za nimi inni Dygnitarze, należący do Ciała Dyplomatycznego, Członkowie Rady Państwa, Senatorowie, Sekretarze Stanu i osoby mające wstęp jako Kawalergardzi, Jenerał i Fligiel-Adjutanci zaś i wszyscy zostający w orszaku Najjaśniejszego Pana,—*po prawej stronie Tronu, między stopniami takowego i urządzonemi wzniesieniami.* Damy Ciała Dyplomatycznego i Damy mające wstęp do Dworu—*na wzniesieniu po lewej stronie Tronu:* pierwsze bliżej Tronu, a drugie opodal, zostawiwszy miejsce dla Dam Dworu.

Wszyscy Jenerałowie, Sztab i Ober-Oficerowie, nie znajdujący się we froncie, pomieszczeni będą w Sali Św. Jerzego, na wzniesieniach, stosownie do rozporządzenia Kommendanta St. Petersburgskiego.

XIV. W tymże samym czasie, Rota Grenadyerów Pałacowych wchodzi do Sali Św. Jerzego i staje naprzeciw Tronu, *twarzą do takowego* a *tyłem do skrzydeł* oddziału Zakładów Wojenno-Naukowych, mając dwa plutony, jeden za drugim, po prawej stronie i także dwa plutony po lewej stronie Sali. Następnie Urzędnicy Cywilni i wszyscy dymissyonowani przechodzą na miejsce gdzie stali Grenadyerowie, t. j. po obu stronach Galeryi Portretowej, od drzwi Sali Herbowej do drzwi ku Cerkwi prowadzących, pozostawiwszy swe poprzednie miejsca dla Urzędników Dworu, którzy, po ukończeniu nabożeństwa, poprzedzą Ich Cesarskie Moście.

XV. Następnie, Ich Cesarskie Moście z Najwyższą Rodziną, raczą przejść, tymże porządkiem, z Cerkwi do Sali Św. Jerzego.

XVI. Poprzedzający Najjaśniejszych Państwa, pierwsi Urzędnicy Dworu, wszedłszy do Sali Św. Jerzego, idą ku Tronowi i stają podług starszeństwa na górnej estradzie i jego stopniach, cofnąwszy się nieco wtył, po obu stronach krzesła Cesarskiego; inni zaś Urzędnicy i Kawalerowie Dworu zatrzymują się w Galeryi Portretowej, a Damy Dworu idą za Najdostojniejszemi Osobami i mieszczą się po lewej stronie Tronu na urządzonem wzniesieniu, z tyłu frontu wojsk.

XVII. Po wejściu na Salę Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa raczą postąpić na Tron, na stopniach którego, po obu stronach Ich Cesarskich Mości, staną Członkowie Rodziny Cesarskiej. Wojska, po oddaniu honoru podczas pochodu, biorą broń *na ramię*, a zaraz potem *do modlitwy*. Najjaśniejszy Pan, zeszedłszy z Tronu, raczy podprowadzić Cesarzewicza Następcę Tronu Mikołaja Alexandrowicza do pulpitu, pod wyżej wspomnioną chorągiew, gdzie Jego Wysokość, w równy sposób, wykona na wierność służby Monarsze i Ojczyznie przysięgę, która odczytaną będzie przez Głównego Kapelana Lejb-Gwardyi, Protopresbitera Bażanowa, a powtarzaną na głos przez Jego Wysokość.

XVIII. Po skończeniu przysięgi, wojska biorą broń *na ramię* i następnie oddają honory zwykłym porządkiem chorągwiom i sztandarom, wracającym na swe miejsca do oddziałów.

XIX. Poczem Rodzina Cesarska raczy wrócić, w tymże porządku, poprzedzana przez Dwór, do pokojów wewnętrznych.

XX. Po wejściu osób Najdostojniejszych do pokojów wewnętrznych, zbiorą się dla złożenia powinszowań Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Następcy Tronu i Wielkiemu Xięciu Mikołajowi Alexandrowiczowi: Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Urzędnicy Dworu pierwszej i drugiej klassy, Senatorowie, Jenerał-Adjutanci, Jenerał-Majorowie z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Fligiel-Adjutanci i Sekretarze Stanu— *w Sali Koncertowej;* Jenerałowie, Sztab i Ober-Oficerowie Gwardyi, Armii i Floty— *w Sali Mikołajewskiej* i *Przedsali;* Głowa Miejski i Kupiectwo — *w Sali Feldmarszałkowskiej.*

XXI. Wieczorem miasto będzie iluminowane.

XXII. Dnia następnego 9-go Września o godzinie 1-ej po południu, Cesarzewicz Następca Tronu raczy przyjąć, w Białej Sali, na połowie Ich Cesarskich Mości, powinszowanie od Zagranicznych: Ambasadora, Posłów i Członków Ciała Dyplomatycznego, którzy zawiadomieni o tem będą przez Expedycyą Spraw Ceremonijalnych Ministerstwa Dworu Cesarskiego.

XXIII. W tymże samym dniu, ma być u Dworu, w Sali Mikołajewskiej Cesarski obiad, na którym znajdować się będą: Damy Dworu, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Dworu, Frejliny i obojej płci osoby pierwszych trzech klass. Naprzeciw Ich Cesarskich Mości—Członkowie Najświętszego Synodu; po stronie prawej od Rodziny Cesarskiej—Damy Dworu, Kamer-Frejliny, Ochmistrzynie Dworu i Frejliny; naprzeciw Frejlin—inne Damy pierwszych trzech klass, a po lewej stronie od Rodziny Cesarskiej—Członkowie Rady Państwa i inne osoby pierwszych trzech klass, podług starszeństwa. Damy w stroju Russkim, a kawalerowie w mundurach paradnych.

XXIV. Podczas obiadu muzyka wokalna i instrumentalna.

XXV. Przy piciu za zdrowie grają na trąbach i kotłach, i z twierdzy St. Petersburgskiej dają salwę:

1) Za zdrowie Najjaśniejszych Państwa—51 wystrzałów.

2) Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Mikołaja Alexandrowicza—31 wystrzałów.

3) Całego Dworu Cesarskiego—31 wystrzałów.

4) Duchownych i wszystkich wiernych poddanych—31 wystrzałów.

Kubki podają: Ich Cesarskim Mościom Wielki Podczaszy; Następcy Tronu Cesarzewiczowi i Członkom Rodziny Cesarskiej—zostający przy Ich Wysokościach Urzędnicy Dworu.

XXVI. Po ukończeniu obiadu, Ich Cesarskie Moście wraz z całą Rodziną Cesarską powracają do wewnętrznych pokojów.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Starożytny kościół KK. Augustyanów przy ulicy Piwnej, od niejakiego czasu ulega gruntownej restauracyi. Staraniem ówczesnego przeora dziś prowincyała KK. Augustyanów, księdza Rajmunda Krajewskiego, z zasiłku przez Rząd udzielonego, oraz ze składek pobożnych, odnowiono go zewnątrz i wewnątrz. Nowa ozdobnie oszklona kruchta, zastąpiła dawną przez czas zniszczoną; urządzono nadto kaplicę do wystawiania ciał zmarłych, oraz piękny organ o dwóch klawiaturach i 21 głosach, który zbudował p. Stanisław Przybyłowicz, zięć znanego orgarmistrza p. Milczarskiego.

---

W dniu 25 Września w Służewie pod Warszawą, urządzoną została wystawa gospodarstwa rolnego; również odbyło się uroczyste rozdanie nagród przez Towarzystwo Rolnicze przyznanych; w początkach zaś b. m. i r. w mieście okręgowem Siennica (powiat Stanisławowski) odbyła się także wystawa rolnicza, popis oraczów i wyścig koni włościańskich.

---

pyszny parowiec *Crescent City*. Brzegi Missisipi były ciągle jednostajne; równiny były pokryte gęstemi lasami, które zasłaniały widok na okolice.

Dopiero w *Jeddo* (1,000 mil od ujścia rzeki), małem miasteczku posiadającem piękne seminaryum katolickie, kościół gotycki i kilkanaście pięknych murowanych domów, widać prześliczne okolice. Rzeka *Ohio* wpada w Missisipi o 20 mil za Jeddo.

14-go lipca przybyliśmy do *Saint Louis* (300 mil od Jeddo). Miasto leży w piaszczystej okolicy wzdłuż rzeki, ma 120,000 mieszkańców i wygląda dość porządnie. Odwiedzałam tu kilka zakładów naukowych i domów przytułku, dla dzieci, starców i pokutujących kobiet. Wszystkie te zakłady znalazłam bardzo dobrze urządzone.

Smętarz tutejszy jest jednym z najpiękniejszych, które kiedykolwiek widziałam; wygląda jak park, i obfituje w bogate i piękne napisy.

Robiłam ztąd małą wycieczkę do *Highland*, małego miasteczka mającego 5,000 mieszkańców, położonego o 32 mil od Saint-Louis, założonego przed piętnastu laty przez Niemców i Szwajcarów. Przedtem okolica ta była niczem innem jak okiem nieprzejrzaną łąką; dziś jest po większej dobrze uprawna.

20-go lipca udałam się w dalszą drogę na pięknym parowcu *Excelsior*, udającym się do *Saint-Paul* (825 mil).

O 30 mil za Saint-Louis, wpada w Missisipi rzeka *Missuri*.

Po drodze zatrzymywaliśmy się w miasteczkach: *Hamburg, Clarksville, Quincy, Madisson, Burlington, Rock-Island, Davenport, Galena.*

6-go sierpnia rano wpłynęliśmy na małe jezioro, w środku którego leży prześliczna wysepka drzewami zarośnięta. Jezioro to jest poprzednikiem drugiego większego jeziora, zwanego *Pepin*, mającego 20 mil długości i 4 mile szerokości. Oba te jeziora utworzone są przez rzekę Missisipi. Okolice jeziora Pepin wynagrodziły mi po części nudy jednostajnych brzegów Missisipi. Brzegi jeziora zasiane po części rozkosznemi łąkami, na których porozsiewane są małe miasteczka, wioski i bogate plantacye.

7-go sierpnia rano, przybyliśmy do Saint-Paul.

### Rozdział XX.

Saint-Paul jest głównem miastem okręgu *Minnesota;* składa się ono z dwóch części, z których jedna leży u brzegu rzeki, druga na wzgórzach. Miasto to, założone dopiero przed pięciu laty, wzrasta niezmiernie szybko; ma dziś już przeszło 5,000 mieszkańców i kilkanaście wspaniałych murowanych gmachów. Na około miasta porozsiewane prześliczne wille, i obszerne plantacye na świeżo wykarczowanych gruntach.

Okręg Minnesota zaludnia się z nadzwyczajną szybkością. W roku 1852 miał on zaledwie 20,000 mieszkańców białych; liczba tychże podwoiła się w ciągu jednego roku.

Przybyłam do Saint-Paul z listem polecającym do plantatora p. Holingshead. Jego mieszkanie leży blizko miasta na wzgórzu, z którego można się napawać zachwycającym widokiem. Robiłam ztąd wycieczki do sławnego wodospadu *S-go Antoniego*, leżącego o 9 mil od Saint-Paul. Jedzie się tam piękną doliną, zasianą gaikami, plantacyami i chatkami z desek. Widok wodospadu zajął mnie niezmiernie, nie okazałością, lecz przeciwnie zupełnem swem niecestwem. Woda spada z wysokości najwięcej sześciu metrów; przestrzeń z której spada szeroka wprawdzie, lecz właśnie ta szerokość jest ujmą wysokości. Okolica wcale nie romantyczna, pokryta lasami zasłaniającemi widok.

Ztąd pojechaliśmy do wodospadu Minneha-ha, zaledwie na jeden metr szerokiego, lecz natomiast 18 metrów wysokiego; woda wpada w kocioł utworzony z olbrzymich skał.

Z powrotem przejeżdżaliśmy koło fortu *Snelling*, stojącego na wysokiej skale, postawionego z kamienia i ozdobionego czterokątnemi wieżami.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

### A N G L I A.

*Londyn 23 września.* Przyłączenie, księstwa do Piemontu staje się w raz z wątpliwszem, pomimo naszego współczucia i pomocy moralnej udzielonej sprawie włoskiej ze strony naszego rządu. Pomoc ta na nic się nie przyda. Nie obecność lorda Cowley w Biarritz wskazuje rady i widoki polityczne gabinetu angielskiego, byłyby tam nie uzyskały należytego przyjęcia. Times umieścił list swojego korrespondenta z Włoch bardzo obstający za powrotem W. księcia Toskańskiego.

*Londyn 23 września.* Czytałem w *Morning Post* wczorajszej: Ile nam wolno sądzić politykę Francyi względem Włoch podług naszej polityki, możemy być pewni, że będzie zawsze sprzyjać niepodległości i narodowości półwyspu. Powszechną jest nadzieją, że połączenie Francyi z Anglią w wojnie z Chinami, jest skazówką połączenia się także w sprawie włoskiej. Naród francuzki i rząd tameczny, znają bardzo dobrze sposób myślenia Wielkiej Brytanii i narodu angielskiego. ministrowie którzy w swych rozprawach zobowiązali się do polityki jasnej i stanowczej, nie mogą zmienić sposobu działania, nawet gdyby chcieli. Skutkiem tego połączenia się obu rządów, Włochy jak mówi Constitutionnel będą wolne od Alp do Adryatyku. Wiemy bardzo dobrze, że wspólność w działaniu Francyi i Anglii, sprowadzi dla Włochów ten szczęśliwy rezultat, i nie pozostaje nam do życzenia, jak żeby oba rządy starały się ten cel jednakowemi osiągnąć środkami. Ale niezawodnie, jeżeli Włosi do tego celu dojść mogą, powinni swą dążność w znakomitych czynach objawić. Trzy małe państwa nie mają obecnie stałego rządu; pierwszą więc powinnością jest żeby ustaliły u siebie rząd. Jednakże niepodobna dotąd zrobić planu korzystniejszego, jak przyłączenie do Piemontu. Toskania, Parma, Modena, jednozgodnie to przyłączenie uchwaliły i chcą z Piemontem jedną składać całość, jedno królestwo na tychże samych prawach. Wszakże Sardynia już także jest państwem złożonem, a Sabaudya podobną jest jej częścią, jaką mogłaby być Toskania, jeśliby ją przyłączono. A gdyby od Alp do Adryatyku Włochy były pod panowaniem Sardynii, cały ten kraj byłby co do praw zrównany z Sardynią. Ponieważ Lombardya dziś w tem jest położeniu względem Sardynii, dlaczegożby nie mogło być tak samo z Toskanią Modeną i Parmą? Zazdrości Neapolu, z powodu wzrostu Sardynii nie można wcale przypuścić, a gdyby się Neapol nią powodować chciał, nie zasługiwałaby na uwagę. Oby rzeczywistości nie poświęcano dla przywidzeń, oby państwa Europy, utrzymujące że sprzyjają Sardynii, nie różniły się w zdaniach z powodu księstw lub projektu konfederacyi niewykonalnej, wtenczas, kiedy się nastręcza środek załatwienia sprawy w dobry sposób. Politycy pragnący tę sprawę do końca doprowadzić, niechaj nie zapominają, że na przypadek nie dojścia do skutku, pozostaje tylko przywrócenie dawnych książąt.

Król Wiktor Emanuel dał dowody wielkiego taktu postępowania, względem deputacyi, które mu jedna po drugiej trzy korony ofiarowały. Uznał potrzebę sankcyi europejskiej, aby wcielenie księstw do Sardynii nastąpić mogło i dla tego poprzestał na odwołaniu się do sądu europejskiego. Stanowczo więc nie zobowiązał się; a przecież Anglia już objawiła swe zdanie że nawet gdyby księstwa nie miały być przyłączone do Sardynii, wtedy powinny tworzyć osobne królestwo pod panowaniem młodszej linii sabaudzkiej. (*Jour. dés. Débats.*)

### F R A N C Y A.

*Paryż, 23 września.* Ostatnie wiadomości z Zürich zapewniają, że pełnomocnicy w najlepszej zostają między sobą zgodzie, ale to z powodu ich uznanej niemożności działania. Wszelkie kwestye jakkolwiek trudne, które przedewszystkiem należało załatwić, poszły na bok, jak np. uregulowanie długu lombardzkiego, o którym pisano nawet że już rozprawy o nim skonczone. Hr. Desambrois dał za odebraniem ostatnich wiadomości swoim towarzyszom i pełnomocnikom francuzkim i Austryackim, wielki obiad w odwet za uczty uprawiane na cześć cesarza Napoleona III i Franciszka Józefa w dnie ich urodzin. Przy tej uczcie hr. Desambrois wniósł toast za pomyślność rządu Zürichskiego i miał mowę, w której mocno wspominał o związku między Piemontem i Szwajcaryą. Pomyłka zaszła w udzieleniu wiadomości o przejeździe księcia Metternicha przez Zürich, powstała z tego, że przybycie Kuryera z Wiednia do hr. Colloredo, mylnie wytłomaczono. Dziś wiemy, że książę wprost do Paryża przyjechał.

Ministerstwo marynarki wydało rozkazy aby w Marsylii przygotowano sześć wielkich okrętów przewozowych, dla transportu wojsk do Chin. Dziś mają zamianować ambassadora do Chin, i słychać w tym względzie nazwisko pułkownika Franconière, należącego do domu księcia Napoleona, który w czasie wojny włoskiej był jego szefem sztabu. W tej chwili pułkownik bawi w swych dobrach w departamencie Drome. (*Ind. Bel.*)

Rząd angielski ciągle z niechęcią i niespokojnością spogląda na przygotowanie wyprawy hiszpańskiej przeciw Maroko. Lord Cowley chciał skłonić gabinet francuzki, żeby udał się w tę rzecz i odwiódł Hiszpanię od tego kroku. Anglia obawia się zajęcia portów Tangeru-Ceity panujących od południowej strony nad ciaśniną Gibraltaru przez jakie mocarstwa europejskie. Ta zdobycz mówią Anglicy wydałaby nam *klucz od śródziemnego morza.* Taki jest powód niechęci Anglii dla Hiszpanii i przełożeń pana Buchanan które źle przyjął marszałe O'Connell.

Powiadają, że baron Alfons Rotszyld regent Banku francuzkiego wyjechał do Madrytu, dla umówienia się pożyczkę przeznaczoną na koszta wyprawy przeciw Maroko.

Nie było nigdy mowy o utworzeniu Królestwa Włoch środkowych na rzecz hrabiego Flandryi syna księcia Leopolda.

Księżniczka Klotylda, bardzo krótko zabawiła w podróży przez dzień jeden była w Genewie, i sama powróciła do Paryża, a jej mąż książe Napoleon wyjechał w dalszą podróż po Szwajcaryi.

Marszałek książe Pelissier zdał swemu rządowi bardzo zadowalający raport o dobrym stanie armii hiszpańskiej; sądzimy, iż bardzo mylnie przypuszczano, jakoby znakomity ten wojownik podróżował po Hiszpanii, jedynie za swojemi prywatnemi interesami. Marszałek miał missję wprawdzie nie urzędową, zdania sprawy rządowi cesarskiemu o stanie wojskowości w Hiszpanii; uroczyste przeglądy, na których był obecny ten sędzia tak biegły, pokazują, że rząd królowej Izabelli nie lękał się nawet takiego egzaminatora, który w istocie oddał zupełną sprawiedliwość karności i dobrej instrukcyi żołnierza hiszpańskiego. Cesarz chciał się wywiedzieć dobrze o stanie wojsk w Hiszpanii, aby być pewnym, czy takowe zdołają nakazać poszanowanie w Maroko dla królowej Izabelli. Inni przypuszczają nie bez pewnej zasady, że missya księcia Pelissier miała inne ważniejsze nierównie pobudki. (*Ind. Belge*).

### T U R C Y A.

*Konstantynopol, 18 września.* Deputacya Mołdawsko-Wołoska, która przybyła do Konstantynopola, dla podwójnej investytury księcia Kuzy przedstawiła się rządowi tureckiemu i w ministerstwie spraw zagranicznych dnia 16 b. m. W obu miejscach doznała bardzo uprzejmego przyjęcia. *Journal de Constantinople* z tego powodu następujące robi uwagę: „Stosownie do decyzyi, zapadłej na ostatniej konferencyi w Paryżu, odbytej w celu ostatecznego uregulowania kwestyi dotyczącej investytury księstw naddunajskich, dwa osobne udzielają się firmany rządu tureckiego. Oba zawierać będą nazwisko pułkownika Kuza i nadadzą mu investyturę książęcą, ale z nich jeden będzie posłany do Jass, drugi zaś do Bukarestu, a ministeryum przeznaczy dwóch półkowników tureckich, którzy te firmany do właściwych miast powiozą. W zatwierdzeniu ustawy nowego Banku, o którem wczoraj donosiliśmy, jest powiedziano że bank powinien mieć kapitału w gotowiźnie jeden milion fun. szt. a za cztery miliony fun. szt. biletów bankowych w obieg puścić może. (*Wiener Ztg*).

— Udzielona według depeszy telegraficznej *Times'a* z Konstantynopola pod 18 b. m. wiadomość o odkryciu spisku na życie sultana, w skutku czego miało być 200 osób, a między niemi pasza Albanii jako naczelnik spisku uwięziony, oraz że między wojskiem znalazło się także kilku do spisku wciągnionych i podejrzanych o należenie do niego — pokazuje się, jak teraz z pewnych źródeł donoszą, nie zupełnie prawdziwą. Gazeta austryacka odebrała bowiem wiadomość, że rzeczywiście odkryto spisek, ale bynajmniej nie na życie sułtana uknuty, a pasza Albanii wcale do niego nie należał. Jedynym celem było zrobić zamięszanie, aby wśród takowego ciągnąć korzyści. Wspólnikami spisku nie są też Turcy ale znaczna liczba obcych do Konstantynopola przybyłych Azyatów, których w liczbie 40 aresztowano i przed nadzwyczajny w tym celu zamianowany sąd stawiono, który ma rzecz rozpoznać i winnych ukarać. Cały ten spisek bardzo małe ma znaczenie. (*Wiener Ztg*).

### W Ł O C H Y.

*Turyn 21 września.* Król w dalszym ciągu podróży swej po Lombardyi wyjechał wczoraj z rana z Lodi do Kremony. Na całej drodze ludność zbiegała się ażeby go witać radosnemi okrzykami. Władze miejscowe, gwardya narodowa i deputacye z Casale, Plesterlengo i Codogno składały hołd królowi. O godzinie 10 król przybył do Kremony.

W mieście tem, jak wszędzie przyjęcie było radośne i pełne zapału. O czwartej zwiedził król szpital Santa Chiara w którym są żołnierze sardyńscy i francuzcy. Każdemu z nich król powiedział słowa pociechy i życzliwości. O godzinie piątej udał się król do kościoła katedralnego gdzie go przyjmował biskup na czele duchowieństwa. Wieczorem przejeżdżał się król po ulicach miasta pysznie illuminowanego, i napełnionych ludem, następnie zaszczycił swą bytnością bal na cześć króla dany, na którym było wiele osób zaproszonych, a między temi 150 dam. Z balkonu król widział bardzo malownicze fajerwerki i ognie bengalskie. (*Jour. dės Debats.*)

*Medyolan 23 września.* Król przyjął dziś w Monza deputacyę z Romanii i odpowiedział jej mniej więcej jak następuje: „Wdzięczny jestem za objawione życzenia ludów. Zawsze zachowywać będę niezmierne poszanowanie dla powagi kościoła. Pamiętać przytem muszę, że Europa zwracając uwagę na położenie wasze, wymagające prędkich i stanowczych środków przyjęła względem was formalne zobowiązania. Przyjmuję wasze życzenia, a będąc silnym powierzonemi mi prawami, wspierać będę sprawę waszą w obec wielkich mocarstw, ufając ich sprawiedliwości.

Ufajcie panowie szlachetnemu patryotyzmowi cesarza; on dokończy wielkiego rozpoczętego dzieła a które mu zapewnia wdzięczność Włoch. Niechaj i nadal umiarkowanie waszem kieruje postępowaniem, wskażcie, że już sama nadzieja uzyskania innego rządu wystarczy do rozproszenia wszelkiej niezgody. Kiedy wasi ochotnicy przybyli, pod moje chorągwie mieli przekonanie, że Piemont nie dla siebie tylko, lecz dla wspólnej ojczyzny walczyć zamierza Dziś wy, panowie, musicie utrzymać porządek, który waszą przyszłość najlepiej zabezpieczyć może. (*St. Anz.*)

## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*Bruksella, 25 września.* Pełnomocnicy konferencyi zürichskich, zapewniwszy pokój między Austryą i Francyą, mają się rozejść, Piemont podpisze tylko przedłużenie zawieszenia broni, ale żeby w obec przeciwnika nie zostało powodu do poróżnień, mogących odnowić wojnę między Piemontem i Austryą, wszystkie kwestye terrytoryalne, wynikłe z wojny włoskiej, poddane być mają rozpoznaniu kongresu, mającego się zebrać w Bruxelli. Na tym kongresie reprezentowane będą wszystkie wielkie mocarstwa, a nadto Hiszpania, już to żeby popierać interessa księcia Parmy, już też żeby działała jako mająca prawo do spadku po księciu Parmy.

Prezydencya króla Belgów mało znajduje wiary, dla tego żeby ją więcej uprawdopodobnić, niektórzy chcą kongres złożyć z głów koronowanych, a przynajmniej z książąt domów monarszych. Z Anglii ma znajdować się książe Albert, z Austrii arcyksiąże Maksymilian. Podobnego kongresu przeszłość nie przedstawia, bo zgromadzenia książąt i królów w Wiedniu, Akwisgranie i Weronie, były raczej kongresami dyplomatów. Na jakich podstawach kongres się ma odbyć wspomnieliśmy wczoraj, ale dziś znowu *Spectator* londyński niektóre odmienne naznacza warunki, a mianowicie że Peschiera i Mantua obok księstw Parmy i Modeny mają być przyłączone do Piemontu mówi także o przywróceniu Wielkiego Księcia w Toskanii i władzy świeckiej Papieża w legacyah; zatwierdzeniu reform i rządu oddzielnego dla Wenecyi.

*Bern 24 września.* Z Zürich wczoraj wieczór doniesiono że baron Bourqueney miał aż do godziny pierwszej po północy naradę z hr. Colloredo. Do Bern przybył kuryer gabinetu austryackiego.

*Wiedeń 26 września.* Decyzya własnoręczna cesarza postanowia zwołanie kommissyi bezpośredniej (Immediat Kommion) z przymiotem prawodawczym mającej się zająć reformami systemu o podatkach stałych, a której członkami być mają po większej części opodatkowani rozmaitych krajów koronnych. Przezydować w tej Kommissyi

będzie hr. Hartig, a rozprawom przewodniczyć będzie naczelnik sekcyi Kalihberg.

*Kopenhaga 24 września.* Patent królewski datowany z Christiansberg 23 września ogłoszony został i zawiera kilka tymczasowych postanowień dotyczących zapewnienia interessów księstwa holsztyńskiego przy ogólnem roztrząsaniu spraw kraju.

*Zürich 25 września.* Wczoraj bar. Borqueney odbył znowu konferencyę z p. Meysenbug.

*Bolonia 22 września.* Rząd tymczasowy zakazał morzem wyprowadzać zboże z legacyi.

(*Nord, Ind. Bel., St. Anz.*)

# HISTORJA ATTYLI

## JEGO SYNÓW I NASTĘPCÓW

przez Amedeusza Therry.

Epoka ostatecznego upadku państwa rzymskiego, jest zarazem początkiem nowych chrześciańskich mocarstw. Żeby przetworzyć zgrzybiałą społeczność rzymską, Bóg zesłał dzikie hordy wędrównych ludów, które jedne za drugiemi ciągnęły od krańców wschodu aż do brzegów Tybru i do słupów Herkulesa, przebyły morze Śródziemne i opanowały północny brzeg Afryki. Czego nie dokonali Gotowie, Gepidowie, Wandale, to spełnił Alaryk na czele Hunnów, biczem Bożym przezwany.

Znakomity historyk francuzki, Amedeusz Thierry, godny brat sławnego Augustyna, napisał ważne dzieło, obejmujące czyny Attyli, jego epokę, losy jego następców i narodu.

Dzieło to zalecające się głębokością studyów i pięknem obrazowaniem, należy do najcelniejszych prac historycznych naszego wieku. Mamy to przekonanie, że ludy powinny wzajem korzystać ze swoich skarbów naukowych i literackich. Z tego powodu, zamieścimy w kilkunastu obszernych wyciągach, najgłówniejsze części pracy Amedeusza Thierry, spodziewając się że w nich czytelnicy znajdą naukę i przyjemną rozrywkę.

Pisząc historią Galii Rzymskiej, gdy z kolei wypadło mi skreślić Attyllę, i jego wtargnięcie na południe Renu, 451 roku, zatrzymałem się poniewolnie w mej pracy, w obec dziwnej i strasznej postaci króla Hunnów. Pomijając fantastyczne legendy, czyniące z Attyli mit raczej, jak bohatera historyi; pragnąłem dojść do człowieka, i przedstawić go w rzeczywistości. Zamiar ten niewydawał się dla mnie za trudnym, ani też zuchwałym, bacząc na szacowne zabytki Pryskusa, i na kroniki z 5-go wieku, które na wielkiego barbarzyńcę bezstronne światło rzucają. Chciałem schwycić te rysy, wprzód nim będą przysute kurzawą wieków i w tym względzie Pryskus najwięcej mi dopomógł. Wiadomo, iż ten uczony Grek, przydany do poselstwa Maksyma udającego się z rozkazu cesarza Teodozyusza II do Attyli, zwiedził całą Hunią naddunajską; przypatrzył się życiu Hunnów, poznał samego Attyllę i żony jego, i zostawił nam o nich wspomnienie dochowane w ciekawym zbiorze Rzymskich poselstw. Lecz mało kto wie, iż tenże Pryskus odznaczał się wielkim rozumem i trafnością spostrzeżeń, a w opowiadaniach równie zajmujących jak pełnych nauki, udowodnił, iż greccy podróżnicy z 5-go wieku, byli jeszcze obdarzeni talentem, który uniesmiertelnił Herodota.

Pryskus stanowi zatem punkt wyjścia mego i główną podstawę tej pracy.

Po zapiskach jego i bardzo treściwych kronikach Prospera z Akwitanii i Idak'a, z opisujących wiek Attylli, na czele stoi Jornandes. Wizygot biskup Rawenny, który kreśląc około roku 550 historją współziomków swych Gotów, zostawił w niej obszerne pole, na malownicze obrazy Hunnów i ich króla. Inaczej on spogląda jak Pryskus, tak na człowieka, jak na jego epokę.

Wiek cały poetycznych podań Gotów, dzielący go od Attyli, jakkolwiek niezmniejsza sławy barbarzyńcy, czyni go więcej dzikim i teatralnym. Jakkolwiek Attyla Jornandesa dużo utracił na rzeczywistości; z drugiej strony, opis jego jest drogocennym zabytkiem dla historyi, gdyż w nim spostrzegamy tworzące się giermańskie tradycye, z których powstały teutońskie o nim poemata; które z łacińskiemi legiendami i podaniami ze wschodu, stanowią trzecie źródło do historyi jego i Hunnów. Legendy ludów łacińskich, prawie wszystkie duchowne, dalekoby nas odwiodły od prawdy, gdybyśmy na nich polegając tylko, chcieli opisać Attylę. W nich występuje król Hunnów jak narzędzie Opatrzności, jako duch boleści i zniszczenia, którego Bóg zesłał na ukaranie występków Rzymian. Ten mistyczny punkt widzenia, do tego stopnia władnie wypadkami, iż w nich człowiek ustępuje miejsca symbolowi, fatalności, która jest *biczem bożym.* Jednakże legendy te, pod wieloma względami mają pewną wartość; one nam dają szczegółowy obraz wypadków obrony Galii i Italii, rozwijają religijne pojęcia mieszkańców tych krajów w walce z Hunnami, wreszcie oświecają niektóre historyczne postacie ważne w dziejach, jak np. Świętej Genowefy która ocaliła Paryż, bohaterskiego biskupa Orleanu, Agnana, Ś-go Lupusa z Troyes, których historya prawie pominęła wreszcie uzupełniają się w nich wielkie postacie Aetiusa i Ś-go Leona. Śpiewy tradycyjne Giermanii, kreślą zupełnie inny obraz. W nich Attyla ogołocony z owej szorstkości, przedstawia rolę podobną tej, jaką później odegrał Karol wielki w poematach i romansach, których epoka nosi jego imie. Straszny Attyla, staje się w nich królem spokojnym, gościnnym i dobrym, wesołym współtowarzyszem biesiad, zostawiającym swym towarzyszom giermańskim pole do zwycięztw i sławy w jego imieniu. W każdym razie, szczegóły jego życia domowego, jak wreszcie śmierć z ręki niewieściej, wyciskają na tych wspomnieniach pamięć jego dzikości. Spiew Hildebranda, który ma należeć do 8-go wieku, otwiera ich szereg, zamknięty poematem Nibelungów. Co do tradycyi węgierskich, najciekawszych podług zdania mojego, z powodu oryginalnej ich poetyczności i szczególnego sposobu jakim się tworzyły; jeśli nie tyle łączą się samą historyą Attyli, za to wybornie malują duch plemion do których barbarzyniec ten należał, a wszczególności w opisie Magyarów; tego ostatniego szczepu Hunnow, osiadłego w Europie. Tam bohater wschodu przedstawia się znów w innem świetle dla dzieci Zachodu. Attyla w nich jest duszą Hunnów, wcieloną w narod Węgierski. Potem odradza się znów w założycielu państwa Alumnie i w jego pierwszym chrześcijańskim królu S-ym Szczepanie. Bicz Boży za pogaństwa Hunnów, przeobraża się w patryarchę i zwiastuna pojęć Chrześcijańskich.

Widzimy jak różnym jest Attyla ludowy, odpowiednio do wieku i narodu z którego powstał. Attyla mityczny równie ciekawe dla historyi przedstawia studyum jak w rzeczywistości, gdyż silnie wierzymy, że w każdym podobnym obłędzie, ukrywa się pewna prawda. Zastanawiałem się przeto nad temi legiendami, jako nad dopełnieniem posiłkowym przy opisie życia sławnego zdobywcy. W tej ostatniej pracy dopełniającej moje dzieło, przejdę tradycję ludów łacińskich, Teutonów i wreszcie doszłe do nas ze wschodu podania, narodów pochodzenia huńskiego.

Zbyt często już, porównano cesarstwo Attyli, do tej nawałnicy, co zalawszy spustoszeniem ziemię całą, po chwili wraca spokojnie w łożysko, przez siebie zdziałane i znika nie zostawiając po sobie nic, oprócz ruiny! Porównanie to, w rzeczy samej kryje w sobie błąd wielki. Prawda że cesarstwo Attyli rozprzęgło się wraz z jego śmiercią, przez niezgody jego synów i przez powstania Germańskich hołdowniczych ludów; lecz narodowości Huńskie nie rozpierzchły się, ani też nie ukryły się w Azyi. Nie przestały nadal zajmować Europy Wschodniej, w szczególności dolinę niższego Dunaju, w licznych osadach, które złączone z sobą, stanowiły potężne królestwo.

Najwaleczniejszy z synów Attyli rządził tym państwem i nieprzestawał walczyć przeciwko Rzymianom. Inni synowie poddali się cesarzowi wschodu i otrzymali ziemię, w których z plemionami swemi zamieszkali. Szukałem w historyi, przeznaczeń każdego z tych potomków bicza Bożego, jakoteż losu ich następców i wypadków, którym ulegli w następnych wiekach, Hunnowie w Europie osiedli. Ta nowa serya faktów, pod żadnym względem nie ustępuje co do ważności swej, historyi wielkiego zdobywcy; i to mnie skłoniło, do skreślenia dziejów *synów i następców Attyli*, po upadku pierwszego cesarstwa Huńskiego i królestw które z jego szczątków powstały. Widzimy tych barbarzyńców przybywających z głębi Azyi, pod nazwą *Awarów* czyli *Ouar-Khouni* szczepu pobocznego Hunnów, którzy zakładają na północy Dunaju nowe panowanie, drugie cesarstwo Huńskie, równające się prawie co do obszaru pierwszemu niemniej straszne dla Rzymian, i które znalazło w swym *Khakanie Bajanie*, godnego naśladowcę Attyli. Zniszczone pod nawałą złączonych sił Franków, Bulgarów i Sławian, to drugie cesarstwo ustąpiło miejsca trzeciemu, węgierskiemu, które zakładają Hunnowie *Hunngary*, albo *Magyary* przy końcu IX wieku—który to naród do dziś dnia istnieje.

Taki nam obraz podaje historya, narodów pochodzenia Huńskiego, które od połowy IV wieku, w dolinach średniego i niższego Dunaju podtrzymują tradycje o Attyli. Stałe osiedlenie się Hunnów w okolicach wschodnich, dotykających prawie serca Europy—czy przestało być kwestyą żywotną? Niech na to dzisiejsza historja odpowie.

Doliny Wołgi i Dunaju, pasma Uralu, stepy mórz Kaspijskiego i Czarnego, mieszczą w sobie jeszcze te pokolenia, które w IVtym wieku z Balamirem, w V z Attylą, w VI z Awarami, i w IX z Węgrami, przybyły zawładnąć środkiem Europy i zagrozić Grecyi. Minęło dziś piętnaście wieków jak poraz pierwszy w osadach tych, zabrzmiał głos z piersi tysiąców wybiegły: „*Do miasta Cezarów*! i dotychczas głos ten nie zamilkł.

Historja Hunnów związaną jest z dziejami zachodu, przez niejedne wspomnienia sławy. Nawała tych burzycieli, dwukrotnie rozbiła się o piersi rycerzy Francyi. Taż sama szpada która w ręku Aetiusa cofnęła Attylę z pod murów Chalons, i stawiła tamę jego zwycięztwom, w 300 lat potem w ręku Karola W. skruszywszy na brzegach Theissy drugie panowanie Hunnów, wbiła słupy graniczne Francyi, aż na krańcach Sawy i Czarnego morza. Wreszcie, w czasach późniejszych dynastya Francuzka pochodząca od Ludwika Sgo, wzniosła Węgry do najwyższej potęgi do jakiej kiedykolwiek doszły.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) Września 1859 r.

| | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | Rs. | kop. | Rs. | kop. |
| Pół imperyały Rossyjskie. . . . . | | | — | — | 5 | 56 |
| Dukaty holenderskie . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup. | | | 92 | 28 | — | — |
| Bilety Skarbu Królest. Polskiego. | | | — | — | — | — |
| Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15. | | | 14 | 75 | — | — |
| Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu) . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł. . . . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc. . . . . . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe . . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł. . . . . . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu. . . . . . . . . . | | | — | — | — | — |
| » » » z r. 1855 | | | — | — | — | — |
| **Weksle.** | | | | | | |
| Berlin. . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | 103 | 5 | 103 | 90 |
| » . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk. . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| » . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . | 300 BMk. | 2 M. | 156 | | — | — |
| Londyn . . . . . | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 88 | — | — |
| Moskwa. . . . . | 100 Rsr. | k. t. | 99 | 33 | — | — |
| Petersburg. . . | 100 Rsr. | 1 M. | 99 | 66 | — | — |
| » . . . | 100 Rsr. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . | 300 Fran. | 2 M. | 82 | 50 | — | — |
| » . . . . . . | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . | 150 Zł. R. | 2 M. | 86 | 75 | — | — |
| Wrocław . . . . | 100 Talar. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 k. 93 1/3.
od Listów Zastawnych k. 15 1/3.
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.

Do dzisiejszego Numeru Kroniki na Warszawę dołącza się Prospekt Encyklopedyi Powszechnej wydania S. Orgelbranda.

TEATR WIELKI. Jutro. Lazarilla.—Małżeństwo przy Latarniach.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 16 (28) Września 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*